

Zbigniew Wodecki, To nie my

Była sobie raz królowna, pokochała mnie
Była sobie raz królowna, mogło nie być źle
I ty na zbyt wielki dla nas dwór
Wśród słów swat czy kat
Bez sił upadał świtem nocy mur
Co noc księżyc bladł

Była sobie raz nadzieja, każdy mógł ją mieć
Była sobie raz nadzieja, jak dziurawa sieć
Kto chciał więcej skarbów niż mógł dać
Sam król, kto się śmiał
Kto spał, a kto przez nas nie mógł spać
Kto miał szpiegów stu

To nie my (to nie my)
To nie my (nie my)
To oni
Wiedzą lepiej co ocalić chcemy
Uczą kamień, jak łzy ronić
Wznoszą święty stos
To nie my (to nie my)
To nie my (nie my)
To oni
Święcą cudzych bogów posąg niemy
Wciąż przed nami chcą nas bronić
I przydzielać głos

Był król, był kat i swat, i dwór
I lśnił czyjś miecz, jak świt i z marcepanu

Kto chciał więcej skarbów niż mógł dać
Sam król, kto się śmiał
Kto spał, a kto przez nas nie mógł spać
Kto miał szpiegów stu

To nie my (to nie my)
To nie my (nie my)
To oni
Wiedzą lepiej co ocalić chcemy
Uczą kamień, jak łzy ronić
Wznoszą święty stos
To nie my (to nie my)
To nie my (nie my)
To oni
Święcą cudzych bogów posąg niemy
Wciąż przed nami chcą nas bronić
I przydzielać głos
To nie my

To nie my (to nie my)
To nie my (nie my)
To oni
Wiedzą lepiej co ocalić chcemy
Uczą kamień, jak łzy ronić
Wznoszą święty stos
To nie my (to nie my)
To nie my (nie my)
To nie my (to nie my)
To nie my